

Calais jest stracone

15 lutego 2016

W rozmowie z rosyjską telewizją Russia Today mieszkanka francuskiego miasta Calais opowiada o tym jak zmieniło się życie jego mieszkańców od początku kryzysu imigracyjnego, który dotknął tę miejscowość w dużym stopniu. „Atmosfera jest smutna, uciążliwa. Nie ma żadnej rozrywki, ludzie boją się, nie wychodzą z domów” – mówi rosyjskiej telewizji Simone Hericourt. Dodała, że miasto przestało być atrakcyjne dla turystów ze względu na napływ imigrantów a wiele lokalnych sklepów zostało zamkniętych.

Podkreśliła także niezdolność policji do zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom Calais. Zarzuca władzom, że te odwróciły się od mieszkańców miasta a policja niechętnie interweniuje podczas zagrożenia bezpieczeństwa ze strony imigrantów. Przypomniała także wywoływane przez nich zamieszki i ataki na własność mieszkańców. Jak mówi, miasto to jest już stracone.

Hericourt stała się znana po jej wystąpieniu na paryskiej konferencji o nazwie „Ocalić nasz kraj” w którym krytykowała masowy napływ imigrantów i niezdolność władz do poradzenia sobie z sytuacją. W rozmowie z rosyjskimi dziennikarzami wspomina czasy gdy mieszkańcy Calais żyli w poczuciu spokoju i bezpieczeństwa, które, jak mówi, skończyło się wraz z napływem imigrantów. Wspomina o gwałtach, rozbojach, włamaniach i kradzieżach a także demolowaniu samochodów, witryn sklepowych oraz próbach włamań do domów.

Obozowisko imigrantów, nazywane „Dżunglą” służy jako tymczasowy dom dla około czterech tysięcy imigrantów z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, tych, którzy ciągle próbują przedostać się do Wielkiej Brytanii. Obóz zamienił się w małe miasteczko, do którego niechętnie zapuszcza się nawet policja. Są w nim prowizoryczne sklepy, szkoła, dyskoteki.

Inną wersję przedstawiają aktywiści zajmujący się wspieraniem nielegalnych imigrantów i promotorzy masowej imigracji. Marianne Humbersot, szefowa centrum prawnego przy obozie mówi, że to imigranci są ofiarami policji i rasistów i wylicza przypadki napaści na nich.

Francuskie władze nieudolnie próbują ograniczyć rozmiar obozowiska w Calais i przywrócić spokój w przygranicznej miejscowości. W styczniu rozebrano część domów znajdujących się w pasie obwodu obozowiska. Aktywiści wspomagający nielegalnych imigrantów mówią o rozbiórce bez wcześniejszego powiadomienia znajdującego się w obozie kościoła i meczetu. W piątek rząd ogłosił plany eksmisji około tysiąca mieszkańców obozu i rozbiórki kolejnych domów.

Podobne relacje pojawiały się w mediach w relacjach mieszkańców greckiej wyspy Lesbos, gdzie imigranci sterroryzowali miejscową ludność.

Na podstawie: rt.com

Źródło: Autonom.pl